Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 14 Listopada 1912 roku | № 137

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obowiązek.

(C. d.)

Newman, kardynał, teolog angielski, w jednym z najpiękniejszych swoich hymnów[1]) woła:

„Prowadź me kroki, nie pragnę oglądać dalekich widoków;
Jeden krok mi wystarcza.“

Ale trzeba, żebyśmy byli pewni, że nasz przewodnik zasługuje na zaufanie i żebyśmy przez proste lenistwo nie pozwolili unosić się fali.

Owóż mamy w sobie samych przewodnika, który zazwyczaj zdolen jest poprowadzić dość prostą drogą. Rzadko wydarzają się wątpliwości co do tego, jak mamy postępować.

„Dobre są — dobre słowa, lepsze — dobre czyny.
Dobre czyny są treścią, zgłoską — dobre słowo.
Wszystkoby miał, wykonał i zjednał wawrzyny,
Ktoby w sobie połączyć śmiał — to i owo.“

Kleantes, bohater grecki, który, jak się zdaje, zasłużył w zupełności na posąg, wzniesiony mu w Assos w Grecyi, wyrzekł:

„Ukażcie mi, Jowiszu, i ty, przeznaczenie,
Drogę moją, a słuchać będę całe życie.
Cóżbym zyskał, nie bacząc na wasze skinienie?
Pójśćbym musiał, choć z bólem, bo wy mię zmusicie.“

Jeśli kiedykolwiek będziemy w wątpliwości, co czynić, zapytajmy samych siebie, co nam jutro będzie przyjemniej wspominać, że uczyniliśmy. Zresztą ostateczny wynik zależeć będzie nietyle od pojedyńczej decyzyi, od naszego postąpienia w szczególnym przypadku, ile raczej od codziennego trybu naszego postępowania.

Bitwy niekiedy pierwej bywają wygrane, nim do spotkania przyszło. Aby ujarzmić własne namiętności, trzeba zapanować nad nawyknieniami i czuwać nad sobą, nawet w drobiazgach codziennych.

Ważne znaczenie drobnostek podnosili niejednokrotnie filozofowie, poczynając od Ezopa. „Z wielkich (kamieni) bez małych, dobrego muru nie zbuduje“— mówi subtelne greckie przysłowie. W starej przypowieści indyjskiej Ammi mówi do swego syna: „Przynieś mi owoc z tego drzewa i otwórz go. Cóż w nim widzisz?“ Syn odpowiada: „Trochę drobnych ziare-

[1]) „Lead kindly light.“

nek.“ — „Rozłup jedno z nich; co w niem widzisz?“ — „Nic, miłościwy panie.“ — „Moje dziecię—rzecze Ammi—tam, gdzie nic nie widzisz, kryje się potężne drzewo.“

Myśl tej przypowieści tak dalece jest prawdziwa, że niemal godzi się zapytać, czy mamy słuszność cokolwiek nazywać drobnostką.

„Żadna rzecz nie jest ni wielka ni mała
Dla twórczej duszy wszechświata
Wszystko istnieje, gdzie ona powiała,
Tchnienie jej wszędzie dolata.“

Czuwajmy tedy nad sobą nawet w najdrobniejszych szczegółach. „Jeżeli nie chcesz popaść w cierpkie i gniewliwe usposobienie, uważaj, aby ono nie weszło w zwyczaj, unikaj wszystkiego, co je podsyca, a najpierw staraj się utrzymać spokój i licz dni, w których nie gniewałeś się“.—„Dawniej wpadałem w gniew codziennie, później co drugi dzień, potem co trzeci, wreszcie co czwarty. Lecz jeśli zyskasz trzydzieści dni przerwy, to złóż bogom dziękczynną ofiarę, gdyż nawyknienie widocznie słabnie, a później zupełnie zniknie. Kiedy będziesz mógł powiedzieć: nie gniewałem się ani dziś ani wczoraj ani poprzednie dni, przez dwa lub trzy miesiące kolejne; uważałem na siebie bardzo, gdy mi się wydarzyło coś przykrego —to bądź pewien, że jesteś na dobrej drodze“ (Epiktet).

„Niepospolitym jest człowiek—mówi Emerson—kto wśród tłumu zachowuje taką samą słodycz i pogodę, jak w samotności“. Swój „Bieg życia“ kończy on uderzającą alegoryą:

„Młody śmiertelnik wstępuje do przybytków niebiańskich. Siedzą tam bogowie, a on pozostaje z nimi sam na sam Zlewają na niego liczne dary i błogosławieństwa i wzywają do dzielenia z nimi tronu.

„Ale między młodzieńcem a bogami zjawia się nagle, jakby burza zjawisk ułudnych. Wydaje mu się, że jest pośród licznego tłumu, któremu ulegać musi. Szalona ciżba tłoczy się na niego ze wszech stron. Któż on jest, aby mógł się oprzeć? Daje się unosić. Jakżeby zdołał myśleć lub działać sam przez się? Lecz chmura znika i odsłania bogów siedzących jeszcze na swych tronach. Oni sami wobec niego samego“.

Przy silnej woli wszyscy jesteśmy w możności zapewnienia sobie spokoju serca i równowagi ducha.

„Ludzie szukają zacisza — mówi Marek Aureliusz—domków wiejskich na wybrzeżach morza lub w górach; i ty przywykłeś pragnąć tego bardzo. Jest to wszakże pomysł pospolitego człowieka; bo w twej mocy leży, jeśli zapragniesz, znaleźć w sobie samym zacisze. Nigdzie człowiek nie mógłby się schronić z większym spokojem, wolniejszy od strapień, jak we własnej duszy, zwłaszcza jeżeli żywi w sobie takie myśli, że już samo ich rozważanie darzy go natychmiast doskonałym spokojem“.

(C. d. n.)

Kościół starokatolicki w Pradze.

W Pradze czeskiej nad brzegiem rz. Wełtawy, istnieje starożytna kaplica św. Maryi Magdaleny. Kaplica ta była pobudowana przez rz.-katolików w r. 1635. Z czasem kaplica ta opustoszała i służyła na skład węgla. Obecnie odnowiono ją starannie. Jest ona kościołem starokatolickiej parafii w Pradze. Kaplica jest okrągła, wewnątrz u góry ma drewnianą galeryę. Tak więc, postawiona wkrótce po klęsce pod Białogórą przez zawziętych nieprzyjaciół Husa, kaplica św. Maryi Magdaleny służy obecnie na dom modlitwy dla potomków dawnych Husytów.

Ucisk chrześcijan pod panowaniem tureckiem.

Po wybuchu wojny na Bałkanach, rząd turecki zaczął powoływać do wojska

wszystkich bez wyjątku chrześcian w wieku od 30—45 lat. Zarządzenie to było bezprawiem. Jakkolwiek bowiem z chwilą wprowadzenia konstytucyi chrześcijanie obowiązani są na równi z mahometanami służyć w wojsku, ale do służby wojskowej nigdy ludność nie jest powoływana w tak późnym wieku. A nadto, za dawnego panowania chrześcijanie wolni byli od służby wojskowej, za co płacili do skarbu specyalny okup. Wszyscy więc powoływani obecni do służby wojskowej chrześcijanie zwolnieni zostali w swoim czasie od wojska raz na zawsze. To też tak urządzili swoje życie, że służba wojskowa jest dla nich niemożebną. Rozporządzenie rządu tureckiego wywołało wśród wszystkich chrześcijan bez wyjątku niepokój i uczucie krzywdy. Za chrześcijanami ujął się patryarcha Konstantynopola, Joachim III. Wysłał on do wielkiego wezyra specyalną depeszę, w której zwrócił uwagę rządu na bezprawność podobnego rozporządzenia, co obudziło wśród ludności chrześcijańskiej wielki niepokój Prosi przeto patryarcha, aby rząd odwołał swoje postanowienie. Z drugiej strony Synod Konstantynopolski upoważnił t. z. Radę mieszaną (t. j. złożoną z duchownych i świeckich), aby wysłała deputacyę do ministra wojny w tej kwestyi. Minister Nazim-pasza objaśnił delegatów, że rząd takiego rozporządzenia nie wydawał, że chrześcijan w 30—45 latach do wojska nikt powoływać nie będzie, ani tem bardziej brać od nich zapłaty za zwolnienie od wojska; że rozkaz stawienia się chrześcijan w powyższym wieku był wydany tylko dla kontroli i demonstracyi. Odpowiedź ta jednak nie uspokoiła ludności chrześciańskiej, tembardziej że wobec demoralizacyi i klęsk armii tureckiej, oraz powoływania wciąż nowych zastępów do boju, owo powołanie chrześcijan dla demonstracyi jest rzeczywistem wezwaniem do szeregów. A to dla chrześcijan jest prawdziwą klęską.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Najjaśniejszy Pan w Skierniewicach.** Telegram ministra Dworu Cesarskiego. Po polepszeniu się stanu zdrowia Następcy Cesarzewicza rozpoczął się dn. 6 b. m. szereg polowań w Księstwie Łowickiem i w okolicach Skierniewic. Najjaśniejszy Pan raczył wyjeżdżać na polowania samochodem ze Spały z ministrem dworu Cesarskiego gen.-adj. bar. Frederyksem i niektóremi osobami, znajdującemi się w Spale, a mianowicie: komendantem pałacowym gen.-adj. Diediulinem, gen.-leit. Mosołowem, generał-majorem świty ks. Białosielskim-Białozierskim, fligiel adjutantem Drenthelnem, którzy również biorą udział w polowaniu. Po polowaniu Najjaśniejszy Pan wraca tego samego dnia do Spały. Na polowania te w obecności Najwyższej zaproszeni zostali z rozkazu Najjaśniejszego Pana Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz, generał-gubernator warszawski gen.-adjut. Skałon, gen.-adjut. ks. Golicyn, gen.-adjut. von Grünwald, gen.-adjut. ks. Koczubej, fligiel adjut. hr. Szeremetjew, gubernator warszawski w randze koniuszego bar. Korf. Prócz wymienionych na pierwsze trzy polowania mieli szczęście otrzymać zaproszenie w randze łowczego ks. Światopełk-Czetwertyński, w randze koniuszego hr. Józef Potocki, szambelan hr. Ksawery Branicki. Na następne dwa polowania: pomocnik warszawskiego generał-gubernatora Essen, w randze mistrza ceremonii hr. Adam Zamoyski, kamerjunkier hr. Wielopolski, markiz na Mirowie Gonzaga Myszkowski; na ostatnie dwa polowania: hr. Tomasz Zamoyski, hr. August Potocki i w randze mistrza ceremonii ks. Radziwiłł.

— **Zdrowie Cesarzewicza Następcy Tronu.** (Komunikat urzędowy). Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu z d. 12 listopada, o godz. 7 wieczorem.

„W ciągu minionych dni Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu miewał temperaturę: rankami 36.9 i 36.8, wieczorami: 37.3 i 37.1. Puls rankami: 112 i 104, wieczorami: 120 i 112. Cera twarzy poprawiła się jeszcze nieco. Podpisali: lejb-pedyatra Rauchfus, lejb-medyk E. Botkin, honorowy lejb-medyk S, Ostrogorskij“.

Petersburg, 12-go listopada.

— **Ułaskawienie szeregowca.** (Komunikat urzędowy). Rozkaz do wojsk moskiewskiego okręgu wojskowego, z d. 7-go listopada za nr. 451:

„Rozkazem do okręgu z dn. 16-go października za nr. 420 oddałem szeregowca drugiego sofijskiego pułku piechoty, Cesarza Aleksandra III, Grzegorza Bachurina, pod sąd wojenny okręgowy, oskarżonego o czyn występny, przewidziany w art. 106, w księdze 22 „Zbioru postanowień wojskowych“ z r. 1869-go z zastosowaniem przytem, na zasadzie art. 91 tej samej księgi, kar, określonych na czas wojny. Tymczasowy sąd wojenny w m. Smoleńsku, rozpoznawszy sprawę tę d. 23-go października, uznał szeregowca Bachurina za winnego sprzeciwienia się wykonaniu rozkazu naczelnika i postanowił, po pozbawieniu pomienionego żołnierza stanu wojskowego i wyłączeniu go ze służby wojskowej, pozbawić go wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich bezterminowych z ustanowionemi przez prawo skutkami tej kary. Sprawa szeregowca Bachurina była następnie przedstawiona do Najwyższego Jego Cesarskiej Mości uznania i na Najpoddańszym raporcie, na prośbę pomienionego skazanego o ułaskawienie Najjaśniejszy Pan własnoręcznie nakreślić raczył.

„W okazaniu wdzięczności Mojej dla łaski Bożej, która sprawiła ocalenie Cesarzewicza Następcy Tronu, przebaczam ciężki występek szeregowca Bachurina. Przenieść go do 58 pułku praskiego na dalszą służbę“.

O takiej Najwyższej rezolucyi ogłaszam do wykonania.

Podpisał dowódca wojsk, generał-jazdy, Plewe“.

Petersburg, 12-go listopada.

ZAGRANICZNA.

* **Zabicie Canalejasa.** Z Madrytu donoszą, że 12 b. m. w południe do wchodzącego do ministeryum spraw wewnętrznych hiszpańskiego prezesa ministrów, Canalejasa, strzelił dwukrotnie nieznany sprawca.

Canalejas poniósł śmierć na miejscu. Sprawca zamachu zastrzelił się.

Przypuszczają tu, że sprawcą zamachu na Canalejasa mógł być albo anarchista, albo zwolennik ks. Jayme de Bourbon.

* **Tajfun.** Z Sajgonu, w francuskich Indo-Chinach, donoszą, że sroży się tam straszny tajfun, który wyrządza niezwykłe szkody. Kilkanaście osób zginęło i wiele domów zniszczonych.

* **Przeciw akademii górniczej w Krakowie.** Profesor akademii górniczej w Leoben, Redlich, ogłosił w „Neue Freie Presse“ artykuł, w którym sprzeciwia się utworzeniu akademii gurniczej w Krakowie i powołuje się na zły stan finansów państwowych. Redlich uważa taką akademię w Krakowie za zupełnie zbyteczną, ponieważ większość słuchaczów polskich akademii w Leoben i Przybramie pochodzi z Królestwa Polskiego. Gdyby rząd te 218 tysięcy koron, które mają być przeznaczone na akademię w Krakowie, przeznaczył na wyposażenie istniejących już akademii w Leoben i Przybramie, byłoby to o wiele stosowniejsze.

* **Symeon II-gi.** Dzienniki bulgarskie donoszą, że król Ferdynand zamierza, wkroczywszy do Konstantynopola, koronować się jako cesarz bulgarski i przyjąć imię Symeona II-go. Przypomnieć trzeba z historyi, że Symeon I-szy panował w Bulgaryi od roku 893 do 927 i w tych 34-ch latach panowania doprowadził Bulgaryę do potęgi, jakiej już potem nigdy nie dosięgła. Mianowicie należały do niej wtedy i podległe były berłu Symeona I-go: cała Macedonia, Tesalia, Epir, Albania, Czarnogóra i Serbia. Po bitwie pod Mezembryą pokonał bizantyjskiego cesarza Konstantyna VII-go, wziął w posiadanie cały półwysep Bałkański, a Bizancyum uczynił swoim lennikiem. Symeon I-szy był nadto człowiekiem wykształconym; uważany był za uczonego i za filozofa; protegował nauki i szerzył oświatę. Wjazd jego do Konstantynopola opisywali współcześni historycy jako niesłychanej wspaniałości pochód tryumfalny.

* **Nowe powodzenia Bulgarów.** „Agency a Bulgaro“ donosi, że wojska bulgarskie zdobyły Strumnicę i Emir-Hossan. Bulgarskie przednie straże dotarły do miasta Czataldża.

Miasta: Krykli i Siliwry zostały otoczone.

Pierścień pod Adryanopolem zacieśnia się coraz bardziej; Katepepe i Katarli zostały zajęte.

Miasto Rodosto, Fregii, Siliwry i Midża, znajdują się w rękach bulgarskich.

* **Z placu boju.** W okolicach Kawala trwają krwawe walki. Cholera czyni wielkie spustoszenia w armii tureckiej. W Czataldży zchorowało 200 żołnierzy, z których 150 zmarło. Dotychczas do stolicy przybyło 62 tys. uciekinierów, których przewieziono na brzeg azyatycki. Wskutek braku okrętów przewóz odbywa się powoli. Głodni zbiegowie przedstawiają poważne niebezpieczeństwo dla stolicy, gdzie odczuć się daje brak środków żywności. Patryarcha ormiański otrzymał depeszę, że Kurdowie mordują mieszkańców wsi ormiańskich. Wobec zawinięcia floty międzynarodowej, niebezpieczeństwo rzezi w Konstantynopolu znacznie się zmniejszyło. Według pogłosek rozpoczęły się walki między posterunkami przednimi między Czataldża i Czerkieskiojem; według innych pogłosek kawalerya bulgarska atakowała fort Derkos. Losy Adryanopola niepokoją bardzo koła rządowe. Od dwóch dni komunikacya z Adryanopolem przerwana. Krążą uporczywe pogłoski, iż Adryanopol poddał się. Operacye Bulgarów na brzegu morza Marmora między Silivri, Rodosto i Gallipoli trwają w dalszym ciągu. Silivri l Rodosto płoną.

Wskutek depeszy głównodowodzącego, rada wojenna, rozważając stan armii, broniącej stolicy, uznała go za beznadziejny. Główny zarządzający Czerwonym półksiężycem jest tego samego zdania.

Rozstrzelano jeszcze kilku żołnierzy, którzy nie chcieli wrócić do armii. Liczba rannych wzrasta.

* **Warunki pokoju.** „Voss. Zeit.“ podaje wiadomość, że główny dowódca armii tureckiej zapytał przez parlamentarzy głównego dowódcę armii bulgarskiej, na jakich warunkach Bulgarzy zgodziliby się na zawieszenie broni w celu przeprowadzenia rokowań pokojowych. Dowódca bulgarski miał postawić dwa warunki: 1) Poddanie się bezzwłoczne Adryanopola i 2) wojska bulgarskie wejdą tryumfalnie do Konstantynopola, jako zwycięzcy.

PSZCZELNICTWO.

Zimowanie pszczół. Stebnik.

Obecny rok dla pszczół był nie szczególny. Lato suche, poczem jesień dżdży-

Z ŻYCIA TURKÓW.

(*Dok.*)

Po modlitwie, trumnę okrywają całunem i wynoszą na marach. Orszak pogrzebowy złożony z samych mężczyzn, ciągnie powoli przez ulice, zatrzymując się co chwila, gdyż coraz ktoś ze znajomych lub życzliwych podchodzi, pragnąc choć kawałek drogi ponieść mary na swoiem ramieniu. Po pogrzebaniu ciała, gdy wszyscy sią rozejdą, imam pozostaje jeszcze przy mogile, trzy razy woła po imieniu nieboszczyka i przypomina mu, że będzie odpowiadał w dzień sądu ostatecznego.

Krewni nie noszą żałoby po zmarłym, lecz zwykle w ciągu paru dni w domu jego i w meczecie odczytują odpowiednie modlitwy.

Zajdźmy teraz na cmentarz turecki, jeden z tych, jakich setki otaczają zewsząd Konstantynopol. Zdala już to miejsce wiecznego spoczynku pociąga oczy gęstą zielenią swoich cyprysów i jaworów, nadzwyczajną czystością i porządkiem. Pod tym względem Turcy mogą być przykładem, jak należy szanować miejsca, poświęcone czci zmarłych. Turek uważa śmierć za przejście do innego życia, gdzie za cnoty ziemskiego żywota czeka wieczna szczęśliwość w raju. Zmarły staje się mieszkańcem raju,—nawpół świętym. To też najbiedniejszy nawet stara się okazać zmarłemu cześć przez pamięć o jego grobie i postawienie pomnika.

Cmentarz turecki pełen jest nagrobków, przy których w każdej porze dnia spotkać można modlących się lub przechadzających krewnych i przyjaciół nieboszczyka. Nagrobki podobne są nieco do kamiennych tablic na mogiłach żydowskich. Na wierzchołku nagrobka mężczyzny wykuty jest turban lub fez; na kobiecych widzimy kwiat, muszlę lub słońce.

sta i zimna nie pozwoliły pszczołom na zimę się zaopatrzyć. W wielu miejscach trzeba było dla pszczół kupić miodu po kilka funtów na rój. — Liczono na wrzos, tymczasem wcześne zimna i mróz stanął na przeszkodzie. Do tego łudząc się nadzieją pogody, wielu nawet nie zdążyło podkarmić roju we wrześniu, a później już prawie było niepodobnem dla wielkiego zimna. Podkarmianie pszczół w późnej jesieni lub wcześnie na wiosnę jest bardzo niebezpieczne, dopełniać więc tego wypadnie chyba w ostatnim razie. Pszczoły, podkarmianiem poruszone, zaperzają się, chorują i padają z zimna całemi setkami koło ula. Przy 6 stopniach ciepła pszczoła drętwieje i jeżeli w 48 godzinach nie ogrzeje jej słońce, zamiera. Jeżeli rój ma 16—18 funtów miodu, to możemy być spokojni — dożyją do wiosny, a gdy ciepłe dni nastaną, wtedy lepiej podkarmić. — Jak poznać, czy mają dostateczną ilość miodu? Cal kwadratowy z obu stron zarobiony ma do 2 łutów miodu. Gdy więc 6 ramek będzie od góry na 3 cale zarobionych, to będzie do 18 funtów.

Na dwie przestrogi niech teraz pszczelarz uważa:

1. Aby wylotami obrócić ule na północny-wschód. Gdy bowiem na południe jest wylot ula, to ile razy słońce bystrzej zaświeci, pszczoły, łudząc się ciepłem, wylatują, a potem do ula wrócić nie mogą.

2. Aby wyloty górne były zupełnie zalepione, a dolne otworzone i to nie całe, lecz w części. Niektórzy się obawiają dolnych wylotów zostawiać na zimę, żeby spadające pszczoły nie zatkały wylotu, lecz na to wystarcza drutem czasem przegrzebać w wylocie. O ile niżej wylot o tyle więcej ciepłego powietrza w ulu.

Zresztą pszczoła zimową porą prawie nieczynna, przy oddychaniu powolnem i słabem, nie wiele potrzebuje świeżego powietrza; zwykle zawarta ilość takowego

---

Rzeźbione lub złocone rysunki zdobią te pomniki, a odpowiednie napisy głoszą, kim był zmarły. Napisy są nieraz bardzo ładne, np.: „Dusza zmarłej, biała gołąbka, odleciała szybko z tego padołu zgryzot, aby zająć miejsce pośród cieniów nadobnych hurysek“.*) Albo: „Na szalach losu zapisane było, aby Ajosze, najpiękniejszy z kwiatów w ogrodzie życia, zerwany został w siedemnastej wiośnie“.

Niekiedy wszakże napisy bywają mniej wzniosłe, np.: „Tu spoczywa Egip Agnoworyan. Dzieci jego opłakują stratę szlachetnego ojca, bracia — najlepszego brata. 3-go maja 1801 roku aniołowie wyciągnęli ramiona na jego przyjęcie, gdyż najwyższa wola Padyszacha rozkazała przeciąć pasmo jego ziemskiego żywota“. Obok zaś wyrzeźbiona szubienica z wisielcem objaśnia, w jaki sposób ta najwyższa wola ułatwiła Egipowi przeniesienie się do raju...

Prócz napisów, zwykle na nagrobkach widać znaki rzemiosła, jakiemu oddawał się za życia nieboszczyk. Na pomniku krawca wyrzeźbione są nożyce, na cieśli—topór, cyrulika—brzytwy, rybaka—wiosło i t. p.

Nadzwyczajnym przepychem, jak zwykle w krajach barbarzyńskich, odznaczają się grobowce sułtanów. Tak np.: grobowiec Mahmuda II i Abdul-Azisa mieści się w przepysznym budynku, wykładanym kosztownym marmurem. Cała kopuła rzeźbiona jest w kwiaty, z pośród których zwiesza się kryształowy świecznik. Grobowce sułtanów pokryte są całunami aksamitnymi, na których wyszyto złotem urywki z Koranu, oraz szkłami drogocennemi,—a nad niemi wznoszą się czerwone fezy sułtańskie, ozdobione białemi piórami i gwiazdami z brylantów.

---

* Huryski—dziewice, napełniające raj, według pojęć mahometan.

w ulu jest dla nich wystarczająca. Przekonywują nas o tem nie tylko zimowane w dołach ule; ale nawet zupełnie zakopane i ziemią zewsząd obsypane; nadto dowodem tego są liczne wypadki, w których ule całkiem zasypane zostały śniegiem, nadto rozpowszechniony zwyczaj ludu w Kaliskiem, gdzie wyloty zatykają szczelnie w koszkach, i stawiają je pod dachem swych mieszkań.

W okolicach, gdzie zima ciężka, mają pszczelarze odpowiednie szopy, do których ule wstawiają na zimę, zwane stebnikami. Jedni stawiają na wierzchu, inni pogłębiają je w rodzaju piwnicy. Kogo na to nie stać, niech osłoni pasiekę od silnych i mroźnych wiatrów. Budowle gospodarskie, drzewa w sadzie, ogrodzenie pasieki parkanem lub gęstym płotem, wszystko to zabezpiecza pasiekę od ciężkich mrozów. Rój w tym czasie zebrany w grono (w kupkę) grzeje się wzajemnie; wtenczas w środku jest 10—12 stopni ciepła, na brzegach tego grona około 8 stopni, gdy tymczasem na bokach i w narożnikach ula może być szron i lód i 1—3 stopni zimna. — Na samym brzegu tego grona wiszące pszczoły, niekiedy końcem odwłoka bardzo są blizkie szronu lub lodu, gdy tymczasem w miejscu, gdzie mają głowę, jest najmniej 8 stopni ciepła. Stąd w takim gronie ciągły ruch, gdyż na brzegu siedzące wciskają się do środka, a inne ze środka ich miejsce zastępują. W lutym gdy jest już zaląg, między plastrami bywa 20—29 stopni ciepła, jak w lecie, gdy tymczasem na świecie może być 6—8 stopni mrozu. Szum, jaki w ulu podczas zimy słyszymy, nie pochodzi z wachlowania, lecz z podwyższonego oddychania, a to znów wskutek obfitszego karmienia; dla tego im zimniej w ulu, tem większy szum i tem więcej spożywają miodu. — Z tego też względu, aby pszczoły przez zimę jaknajmniej spożywały miodu, pszczelarz o dobre przezimowanie starać się powinien. Zbyteczne ciepło znówby zaszkodziło. Najlepiej pszczoły zimują w suchych piwnicach od 6—7 stopni ciepła.

Wojna.

Uwaga Europy odwróciła się w ciągu dni ostatnich od obronnej linii Czataldży oraz fortów adryanopolskich i skupiła się na marszu kolumn serbskich, zdążających do Adryatyku. Na tej widowni działań wojsk bałkańskich, rozstrzygnie się bowiem los pokoju europejskiego. Od postawy, jaką zajmie armia serbska, zależyć będzie umiejscowienie pożogi bałkańskiej.

Armia bulgarska walczy dotąd o zdobycie Adryanopola. Widocznie główne jej siły nie są jeszcze zbyt blizko Czataldży, skoro Turcy podejmują działalność operacyjną aż w okolicy Czorlu. Takie wycieczki większych oddziałów tureckich mogą mieć na celu wywiady o ugrupowaniu się oddziałów bulgarskich, oraz niepokojenie ich dla powstrzymania działań zaczepnych i zyskania na czasie. Tą zwłokę w operacyach bulgarskich Turcy, jak się zdaje, wyzyskują należycie. Ze wszystkich stron azyatyckich prowincyi tureckich, nadciągają liczne posiłki lądem i morzem do Czataldży, flota turecka, podjęła też akcyę przeciw tym wojskom bulgarskim, które obsadziły Rodosto. Transporty materyałów wojennych odbywają się w większej części morzem, gdyż wszystkie drogi między Konstantynopolem a Czataldżą są zawalone taborami, oraz wypełnione ludnością mahometańską która ratuje się ucieczką. Na stanowiskach naczelnych w armii tureckiej nastąpiły pewne zmiany. Główną komendę zatrzymał nadal Nazim pasza. Wszystkie formacye redyfów postanowiono wycofać z pierwszej linii i używać ich nadal tylko w rezerwie. Redyfi okazali bowiem w walkach dotychczasowych mało wytrzymałości w ogniu, są także niedostatecznie wyćwiczeni i wywołali już kilkakrotnie panikę w szeregach armii. Mahmud Muktar pasza, który dowodził lewem skrzydłem pod Kirk-Kilisse, wyjechał z Konstantynopola do Czataldży.—Zażądał on posiłków; jakoż udał się pociąg z wojskiem do Czataldży.

Przygotowania obu stron wskazują, że walki pod Czataldżą i o posiadanie Adryanopola będą zacięte.— Według korespondenta wojennego wiedeńskiej „Reichspost", Bulgarzy nie mają pod Adryanopolem łatwego zadania, bo, jakkolwiek artylerya ich jest bardzo dobra; jednakże nie tak liczna, by zniszczyła forty tureckie, z których takie, jak np.: Karagiösta-

lia lub Haždlik, posiadają ogromną wytrzymałość, jako zupełnie nowoczesne budowle betonowe. Brak dostatecznej ilości dział oblężniczych, zastępują Bulgarzy szalonem parciem naprzód. Tak np. raz ruszyły do ataku 2 bataliony, z których zaledwie dwie kompanie wróciły.—Codziennie na nowo wybucha walka pod Maraszem, który jest tylko kupą gruzów. Również gwałtowne walki toczą się nad prawym brzegiem Maricy ze strony fortu Karagasz, broniącego dworca i mostu. Od zeszłego czwartku znajdują się także oddziały serbskie śród armii oblegającej Adryanopol. Przez. Mustafa Pasza przemaszerowało około 1 i pół dywizyi serbskiej. Część żołnierzy szła już widocznie z walk, gdy reszta wyglądała jeszcze świeżo. Konnica serbska przedstawia się wcale dobrze." Zadaniem armii serbskiej jest zastąpić część armii bulgarskiej, która ma wzmocnić armię główną pod Czataldża. Rozstrzygnięcie nastąpi zapewne równocześnie pod Adryanopolem i Czataldżą.

Podobnie, jak Adryanopol, trzyma się jeszcze i Skutari, odpierając ataki oddziałów czarnogórskich.— Bombardowanie wyrządziło już w twierdzy wielkie szkody. „Wielu mieszkańców", jak donosi korespondent „Reichspost," poległo od granatów, wskutek czego panuje wielkie rozgoryczenie na Czarnogórców, zwłaszcza śród obcych poddanych. Zamiast ostrzeliwać bezbronne miasto, powinniby Czarnogórcy bombardować raczej forty Taraboszu. Zdaje się jednak, iż Czarnogórcy spodziewają się, że pod naciskiem obcych konsulów, miasto prędzej się podda. Batalion czarnogórski, który dotarł do Driny, niespodziewanie zaatakowany przez Turków i Albańczyków, został zupełnie zniesiony. Jestto pierwsza klęska Czarnogórców, zadana im przez katolickich Albańczyków".

Z innych źródeł nadchodzi wiadomość, że podobno część załogi fortów na Taraboszu uciekła, przekonawszy się, iż dalszy opór byłby bezskuteczny. Czarnogórcy bowiem już od kilku dni zawzięcie forty te ostrzeliwują. Turcy nie odpowiadają z fortów, pokrytych śniegiem. Pojedyńcze oddziały z pod Taraboszu usiłują wtargnąć do Skutari, ale Turcy, jak dotąd, odpierają je strzałami armatnimi.

Korespondent „Stampy" zapewnia że w Skoplie lada chwila spodziewają się upadku Monastyru. Będzie on wzięty w dwa ognie: z południa i północy. Z południa nadciąga armia grecka, która przez przerwanie linii kolejowej odcięła odwrót a od północy maszerują dwie kolumny serbskie, które się mają połączyć pod Monastyrem. Główna kolumna serbska, złożona z całej pierwszej armii, nadciąga od Prilepu. Siły tureckie mają wynosić 35 tysięcy wojska i 50 dział.

Z innych widowni wojny nadeszły w ciągu ostatniej doby skąpe wiadomości. Jakiś oddział turecki zastąpił drogę kolumnie bulgarskiej, maszerującej z Seresu do Salonik. Turków pobito. Do Epiru wreszcie maszerują większe posiłki greckie z Tsikali, to też prawdopodobnie Janina wkrótce dostanie się w ręce Greków.

Z prasy.

Kler rzymski wobec wojny.

„Kurjer Poranny" z d. 11 listopada drukuje korespondencyę z Paryża, w której między innemi czytamy:

Pogrom turecki sprawia klerykalistom tutejszym wielką satysfakcyę. Wszelako myliłby się grubo, ktoby w prostocie ducha mniemał, że to przewagi Krzyża nad półksiężycem napawają ich taką radością. Ależ gdzieżtam! Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że sfery watykańskie wolą godło proroka na kopule św. Zofii, niżli krzyż bizantyjski; wszyscy katolicy na Wschodzie są zapewne tego samego zdania. Wiadomo zresztą, że Turcya Abdul-Hamida, pławiąca się we krwi Greków, Ormian i Bulgarów, cieszyła się zawsze poparciem i respektem ultra - zachowawczych powag.

Uwagi te wymownie świadczą, jakim duchem rządzi się obóz rz.-katolicki.

KALENDARZYK.

Listopad.

14	Czwartek	Jukunda B. W., Serapa.
15	Piątek	† Leopolda W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.